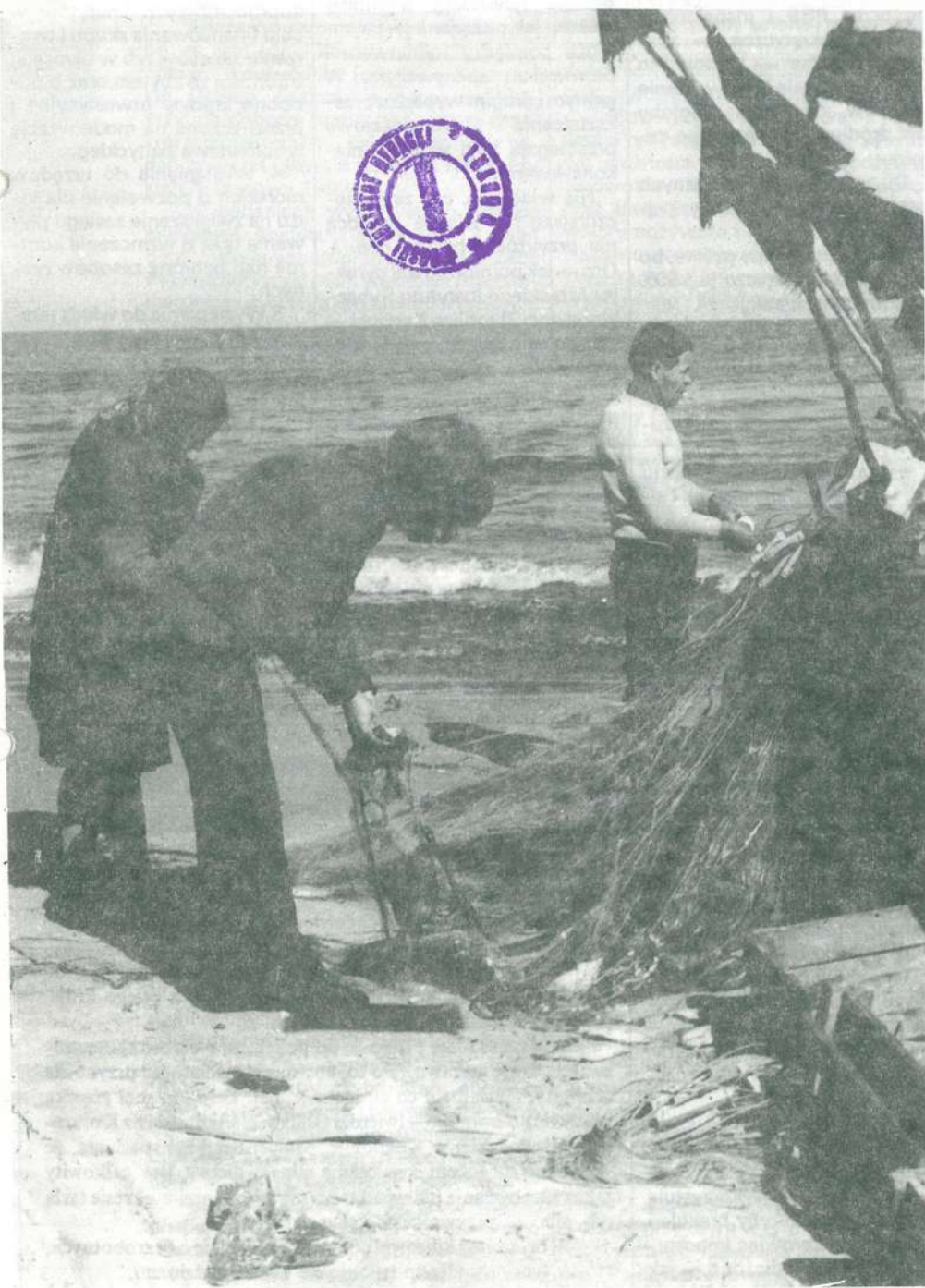


WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 1(28)
STYCZEŃ 1993



12 grudnia 1992 r. odbył się w Gdyni XII Walny Zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich, największej w kraju organizacji w tej branży. ZRM skupia 420 prywatnych armatorów rybackich. Na Zjeździe podsumowano i oceniono działalność Zrzeszenia oraz pracę rybaków w minionym okresie, wybrano nowe władze oraz określono program działania na lata następne. Prezesem Zarządu Głównego został ponownie Ignacy Necel, wiceprezesami Jan Hadas i Mirosław Busz, skarbnikiem Witold Rotta. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Antoniego Panczochę.

W ciągu minionej dekady polskie połowy na Bałtyku spadły z 222 tys. w roku 1980 do 102 tys. ton w roku 1991. W ub. roku — według niepełnych danych było nieco więcej, około 120 tys. ton, ale z ogromną przewagą gatunków mniej cennych — śledzia i szpróta, podczas gdy decydującego o finansowej kondycji rybołówstwa dorsza było zaledwie kilkanaście tysięcy ton. W tym roku naszym rybakom — w myśl międzynarodowych porozumień — będzie wolno złowić zaledwie 8,5 tys. ton.

Polskie rybołówstwo bałtyckie z przyczyn tak ekonomicznych jak i biologicznych znalazło się w ciężkim kryzysie. Firmy państwowe nieuchronnie bankrutują, a rybacy indywidualni — łącznie z przejmującymi od nich kutry — ledwie vegetują. Według zgłoszeń podatkowych prawie 80% rybaków łodziowych i 30% kutrowych uzyskiwało w roku 1991 dochód miesięczny poniżej miliona zł. Nie są to dane w pełni wiarygodne — wielu rybaków zaniża zarówno dochody, jak i statys-

dokończenie na str. 2

XII Zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich

XII Zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich

dokończenie ze str. 1

tyki połowowe — ogólnego obrazu sytuacji to jednak nie zmienia. Poważna gałąź gospodarki, dająca w dobrych latach tyle białka zwierzęcego co rolnictwo 2-3 województw, zatrudniająca 12 tys. pracowników i decydująca o bycie kilku tysięcy miejscowości — jest poważnie zagrożona.

Jeszcze dwa lata temu nikt z rybaków nie wyobrażał sobie takiej sytuacji. Ostrzeżenia naukowców, że bałtyckiemu dorszowi grozi przełowienie, puszcza mimo uszu. Podobnie zresztą postępowali rybacy z innych krajów. Na forum Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego przez kilka lat nie udawało się ustalić dopuszczalnych limitów połowu dorsza — i każdy ciągnął ile się dało. W końcu lat 80 przed naszymi rybakami kutrowymi otworzyło się Eldorado — Bornholm. Na naszych wodach złowić, a tam sprzedać — to był interes. Najobrotniejsi dorobili się niemal fortun.

W roku 1991 hossa się skończyła, a w ubiegłym spora część rybaków stanęła w obliczu bankructwa. Nic więc dziwnego, że obrady rybackiego zjazdu toczyły się w niewesołej atmosferze. Wyłono sporo gorzkich żalów — ale nie na "garbaty" los, lecz pod konkretnymi adresami.

Najwięcej dostało się rządowi, w tym Ministerstwu Transportu i Gospodarki Morskiej. Urzędników tego resortu obwiniano głównie za brak ustawy o rybołówstwie morskim. Projekt został w ministerstwie źle skonstruowany, bez konsultacji ze środowiskiem rybackim i nie zdążył trafić do Sejmu w pakiecie innych ustaw morskich. Tymczasem obecny stan prawny zupełnie nie przystaje do zmierzających warunków gospodarczych i politycznych, a także do realiów przyrodniczych. Pewnym pocieszeniem może być fakt, że wreszcie, po uzgodnieniu z najbardziej zainteresowanymi, projekt ustawy jest prawidłowo napisany. Nie wiadomo tylko kiedy, z uwagi na nawał prac legislacyjnych, znajdzie się "na wokandzie".

Adresatem wielu krytycznych uwag był Urząd Morski. Coraz więcej coraz bardziej drobiazgowych przepisów tylko utrudnia nam życie, a niczemu pożytecznemu nie służy — skarżyli się rybacy, wskazując m.in. na podwójne kontrole w tych samych sprawach przeprowadzane przez PRS i inspektorów UM. Biurokratyczne — zdaniem rybaków — stanowisko UM nie pozwala im na wożenie turystów, co latem mogłoby być źródłem dodatkowego zarobku.

Do najczęściej powtarzanych postulatów należały następujące:

— obniżenie ceny paliwa, bo jego koszt przekracza już 50% kosztów eksploatacji,

— wprowadzenie minimalnych cen skupu ryb gwarantujących opłacalność 85% połowów,

— uruchomienie skupu sezonowych nadwyżek ryb,

— koncesjonowanie importu ryb i podwyższenie stawek celnych,

— dopuszczenie rybaków na uprzywilejowanych zasadach do spółek tworzonej na bazie przekształcanych przedsiębiorstw państwowych (infrastruktura i przetwórstwo).

Postulat pierwszy jest już w zasadzie spełniony. Według zapowiedzi przedstawicieli MTiGM w tym roku rybacy będą nabywać paliwo po cenach obniżonych o cło i podatek obrotowy, co zrówna ich pod tym względem z konkurencją zagraniczną. Zastrzeżenia budzi natomiast sposób dystrybucji zniżkowego paliwa.

Jeśli punkt drugi i trzeci rozpatrywać łącznie, to aż dziw bierze, że ten postulat — niekończący się w całej rozciągłości — nie został dotąd zrealizowany. W okresie sezonowych szczytów połowowych występuje znaczny nadmiar, zwłaszcza śledzia, a ceny spadają poniżej poziomu opłacalności, wobec czego rybacy nie wykorzystują urodzaju. Potem ryby brakuje i przetwórnictwo surowiec importują. W MTiGM wyliczono — jak poinformował dyrektor Departamentu Rybołówstwa Krzysz-

tof Jaworski — że uruchomienie preferencyjnego kredytu na interwencyjny skup kosztowałoby 15 mld zł, natomiast zysk dla budżetu ze zwiększenia wpływów podatkowych od rybaków, przetwórstwa i handlu byłby trzykrotnie większy. Co zatem stoi na przeszkodzie, by tę koncepcję zrealizować?

Postulat ostatni także wydaje się nie tylko zasadny, ale i stosunkowo łatwy do spełnienia. W takiej czy innej formie musi nastąpić sprzężenie interesów rybołówstwa, przetwórstwa i portów rybackich, podobnie zresztą, jak pożądana jest symbioza pomiędzy rolnictwem i przemysłem spożywczym. W jednym i drugim wypadku przekształcenia własnościowe przebiegają zbyt wolno i niekonsekwentnie.

Nie wiadomo, czy ze skuteczniejszą niż władze pomocą nie przyjdzie rybakom natura. Oto — jak poinformował dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego doc. Zbigniew Karnicki — po szeregu latów spadku rozrodu dorsza, ostatnio pojawiło się w Bałtyku więcej młodej populacji tej ryby, co wieści obfite połowy za 2-3 lata.

Niezależnie jednak od łaskawości natury i korzystniejszych uregulowań ekonomicznych, złote czasy rybołówstwa bałtyckiego już nie powrócą, a na pewno nie powrócą dla wszystkich. Po prostu dla wszystkich obecnie łowiących nie starczy ryb na tyle, by mogli nie tylko przeżyć, ale i inwestować. W

nieuchronnej walce o byt słabsi będą musieli odpadnąć.

W przyjętej przez Zjazd uchwałę wysunięto następujące zadania na najbliższe lata:

1. Stworzenie przez Zarząd Główny warunków organizacyjnych dla powiększenia stanu liczebności Zrzeszenia.

2. Rozwijanie współpracy z innymi organizacjami skupiającymi rybaków.

3. Wystąpienie do Ministerstwa Finansów oraz Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej o uzyskanie dla rybołówstwa indywidualnego niskoprocentowych kredytów w celu finansowania skupu i tworzenia zapasów ryb w okresach trudności ze zbytem oraz o podobne kredyty inwestycyjne i przeznaczane na modernizację rybołówstwa bałtyckiego.

4. Wystąpienie do urzędów morskich o pozwolenie dla łodzi na zwiększenie zasięgu pływania oraz o wzmocnienie kontroli nad ochroną zasobów rybnych.

5. Wystąpienie do władz terenowych i resortowych o uzyskanie środków na zarybianie, m.in. z funduszu ochrony środowiska.

6. Podejmowanie przez Zarząd Główny innych przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków ekonomicznych rybołówstwa indywidualnego.

7. Szerokie informowanie członków o pracach i zamierzeniach Zarządu Głównego.

8. Zwiększenie o 25% dotychczasowej składki członkowskiej.

P. K.

Kłusownicy rybni niemal bezkarni

Gangi kłusownicze niemal bezkarnie łowią ogromne ilości łososiowatych troci, które masowo wpływają obecnie do rzek pomorskich, aby odbyć tu tarło. "W ciągu jednej nocy przechwytują one 10-60 kg troci" — twierdzi funkcjonariusz z posterunku w Darłowie, Stanisław Glinka. Kilogram tych ryb sprzedają po 20-30 tys. zł.

U kłusowników zaopatrują się właściciele wędzarni, a od nich kupują trocie hurtownicy i inni odbiorcy z całego kraju, płacąc już za kilogram po ok. 100 tys. zł.

Wędkarze mają pretensję do policji, że nie dość skutecznie zwalcza kłusownictwo. "Po to, aby nasza działalność przynosiła rezultaty, musiałbym co 50 metrów, nad każdą niemal rzeczką postawić policjanta" — twierdzi Glinka. Nadkomisarz z Komendy Wojewódzkiej w Koszalinie, Maciej Szajna jest zdania, że "jedynym sposobem zwalczania kłusownictwa jest całkowity zakaz przebywania ludzi nad trociowymi rzekami w okresie tarła ryb, albo przywrócenie kar cielesnych".

W br. szeregi kłusowników powiększyły się o bezrobotnych, którzy tym procederem trudnią się wraz z rodzinami.

(pk)

W ostatnich latach, obok firm państwowych, pojawiło się na rynku rybnym dużo nowych, prywatnych podmiotów gospodarczych, działających głównie w zakresie przetwórstwa i handlu. Konkurencja na tym polu stale wzrasta, a warunki gospodarowania są na tyle trudne, że utrzymanie się na rynku wymaga dobrego poznania różnych czynników, w tym m.in. subiektywnych odczuć i oczekiwań konsumentów. Uzasadnione jest więc prowadzenie badań ankietowych rynku rybnego, które ostatnio podjęto w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni.

Celem badań było poznanie obecnych preferencji konsumentów, jak również opinii i ocen związanych ze spożyciem ryb i funkcjonowaniem rynku rybnego.

Zakres przestrzenny badań ograniczony, ze względów kosztowych, do 5 wybranych województw (gdańskie, katowickie, łódzkie, poznańskie i rzeszowskie). Przy ich doborze brano pod uwagę przekrój regionalny kraju. Zakres rzeczowy badań dotyczył głównie spożycia ryb morskich, a czasowy 1992 roku.

W badaniach wykorzystano metodę ankietową. Ankietę składała się z 13 pytań o zróżnicowanym stopniu szczegółowości. Pytania dotyczyły m.in. wielkości i częstotliwości spożycia ryb i przetworów rybnych, motywacji do ich spożywania, preferencji, czynników pobudzających popyt, jakości, zaopatrzenia rynku, itp.

Zastosowano technikę ankietę pocztową, do której adresatów wybierano z książek telefonicznych wybranych województw. Ogółem wysłano 3000 ankiet, po 600 do każdego województwa. Z ankiet nadesłanych z powrotem, do ostatecznego opracowania zakwalifikowano 1118, co stanowi 37%. Jak na ten sposób prowadzenia ankietyzacji można uznać, że uzyskano dobry wskaźnik odpowiedzi.

Średnia miesięczna wielkość spożycia ryb i przetworów rybnych została określona przez respondentów w przybliżeniu na 0,8 kg na 1 osobę w ich rodzinach. Jest to spożycie odpowiadające blisko 10 kg rocznie. Wielkość ta wyraźnie różni się od szacunków, oceniających obecne spożycie ryb i przetworów w Polsce na ok. 5–6 kg rocznie na 1 mieszkańca.

Według 68% ankietowanych podane przez nich wielkości spożycia ryb są ilością małą, a dla 31% wystarczającą. Można więc stwierdzić, że wśród konsumentów istnieje duże zapotrzebowanie na ryby i przetwory rybne.

Częstotliwość spożywania ryb należy ogólnie ocenić jako dużą. Najczęściej odpowiadano, że ma to miejsce kilka razy w miesiącu (37%), bądź raz w tygodniu (36%). Kilka razy w tygodniu spożywa ryby i przetwory rybne 15% respondentów.

W preferencjach konsumentów najczęściej na pierwszym miejscu stawiano filety rybne. W dokonanej ocenie punktowej zaliczają się one do produktów o preferencjach najwyższych i wyraźnie wyprzedzają inne produkty rybne. Drugą grupę, o ogólnie wysokich preferencjach, tworzą w kolejności ryby wędzone, konserwy oraz ryby całe i patroszone. Trzecią

SPOŻYCIE RYB W POLSCE w 1992 r.

grupę, o wyraźnie już niższych preferencjach, stanowią ryby solone i marynaty, bez istotniejszej różnicy między nimi. Zdecydowanie najniżej oceniano w preferencjach wyroby garmazeryjne.

Motywacjami do kupowania i spożywania ryb przez respondentów są kolejno wg ważności: smak, walory odżywcze i zdrowotne ryb, cena, urozmaicenie posiłku oraz tradycja i przyzwyczajenia. Smak i walory odżywcze były najczęściej uważane za motywy najważniejsze (54% i 44%), z kolei tradycja i przyzwyczajenia najczęściej wymieniano jako motyw mało ważny (43%).

Za najważniejszy czynnik, który mógłby wpłynąć na wzrost zakupów ryb i przetworów uznano niemal powszechnie niższe ceny (75% ogółu respondentów). Jest to więc dla konsumentów bardzo ważna bariera wzrostu popytu. Drugim ważnym czynnikiem mogącym przyczynić się do zwiększenia zakupów ryb i przetworów jest ich większy wybór (43%). Spora liczba respondentów wskazywała również na poprawę jakości (32%) i bardziej estetyczne opakowania (24%).

Rozpoznano, jakie są możliwości umieszczenia na rynku krajowym większej ilości śledzi świeżych. Okazało się, że konsumenci lubią śledzie świeże i oczekują ich większej i bogatszej oferty rynkowej.

W ocenie jakości produktów rybnych, krajowych i z importu, najwięcej ocen bardzo dobrych u respondentów uzyskały ryby wędzone (27%) i filety rybne (24%). W dokonanej ocenie punktowej tworzą one pierwszą grupę produktów o ogólnie wysokiej jakości. Do drugiej grupy, ocenianej pod względem jakości dość wysoko, należą produkty importowane (konserwy, ryby solone, marynaty). Za średniej jakości uznano marynaty i konserwy krajowe oraz ryby całe i patroszone. Jeszcze niżej oceniano jakość wyrobów garmazeryjnych. Najwyżej cenionymi przez konsumentów gatunkami ryb uznane zostały według kolejności: dorsze, pstrągi i śledzie. Ogólnie wysokie preferencje przyznano poza tym morskazukom oraz sprotom i mintajom. Te gatunki ryb ocenione zostały również najwyżej pod względem jakości, przy czym w tym wypadku ogólne pierwszeństwo przyznane zostało pstrągom.

Za najlepsze uznano zaopatrzenie rynku w konserwy i ryby wędzone (43% i 34% ocen dobrych). Na podstawie dokonanej

oceny punktowej można stwierdzić, że zaopatrzenie rynku w konserwy jest ogólnie oceniane jako dość dobre, a w ryby wędzone i marynaty jako wystarczające. Dopiero na 4 miejscu znalazły się filety rybne, których na rynku — w ocenie konsumentów — jest zbyt mało. Podobnie oceniano podaż śledzi solonych, a jeszcze gorzej ryb całych i patroszonych.

Wyniki badań ankietowych przeanalizowane zostały także z punktu widzenia preferencji i motywacji dla różnych grup konsumentów. Za kryteria podziału na grupy przyjęto typy gospodarstw domowych, wielkość dochodów i miejsce zamieszkania respondentów.

W każdej grupie konsumentów najwyższe preferencje przyznawano zawsze filetowi rybnemu; zawsze też miały one pod tym względem dużą przewagę nad pozostałymi produktami. Na kolejnych miejscach preferencji konsumentów takiej jednorodności już nie było. Wśród gospodarstw pracowniczych, chłopskich i mieszanych (pracowniczych i emeryckich) były to przemiennie ryby wędzone i konserwy, ale wśród emerytów i rencistów miejsce konserw zajęły ryby całe i patroszone.

Podobnie, w prawie wszystkich przedziałach dochodowych konsumentów kolejne miejsca na liście preferencji zajmowały przemiennie ryby wędzone i konserwy, ale w przedziale dochodów najwyższych ryby całe i patroszone zajęły miejsce konserw. Zastanawiające w tym jest to, że dotyczy to konsumentów o najwyższych dochodach, a nie najniższych, co byłoby logiczne z uwagi na zazwyczaj relatywnie niższe ceny ryb całych i patroszonych od konserw i ryb wędzonych. Wytlumaczeniem tego może być fakt kupowania ryb w tej postaci przez konsumentów najbardziej zamożnych do karmienia zwierząt domowych (psy, koty), co dość często podkreślali oni w ankietach.

We wszystkich miejscach zamieszkania, po filetach rybnych konsumenci najwyżej stawiali w swoich preferencjach ryby wędzone bądź konserwy, a po nich zawsze ryby całe i patroszone.

Z motywów skłaniających do kupowania i spożywania ryb i przetworów zawsze za najważniejsze uznawano smak, a następnie walory odżywcze i zdrowotne. Jedyny wyjątek stanowili emeryci i renciści, wśród których walory odżywcze i zdrowotne zyskały nieco wyższą rangę od smaku.

We wszystkich typach gospodarstw domowych i we wszystkich miejscowościach cena stawiana była zawsze na 3 miejscu wśród motywów najważniejszych. Najczęściej czynili to jednak emeryci i renciści oraz mieszkańcy małych miast. W podziale konsumentów wg wielkości dochodów, cena jako motyw najważniejszy umieszczana była na 3 miejscu tylko w przedziałach najniższych dochodów, potem miejsce to przejmowało urozmaicenie posiłku. W miarę wzrostu dochodów maleje wśród konsumentów ranga ceny, a rośnie rola urozmaicenia posiłku.

Stanisław Szostak

"ODRA"

wzywa pomocy

— Jesteśmy pod niesłychanie silnym naciskiem załóg — mówi Adam GEDJAN, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" w Świnoujściu. — Bez przerwy płyną z łowisk ostre teleksy nawołujące nas do podjęcia konkretnych działań. Rybacy doprowadzeni są do ostateczności, a ich cierpliwość została już wyczerpana. Żądają od nas zaostrożenia form protestu, a nawet ogłoszenia akcji strajkowej. Zdajemy sobie w pełni sprawę z reperkusji, jakie może to wywołać w prasie światowej i pogorszenia wizerunku Polski na arenie międzynarodowej, ale ludzie są już zdesperowani. Podejmowane przez nas i przez dyrekcję przedsiębiorstw połowowych działania naprawcze napotykać na całkowitą obojętność ze strony tzw. czynników decyzyjnych...

Na dwa dni przed Bożym Narodzeniem rybacy ze świnoujskiej "Odry" postanowili podjąć akcję protestacyjną i ogłosili pogotowie strajkowe. Jest to precedens, dotychczas bowiem nigdy nie doszło do przerwania pracy na łowiskach. Płynęły wprawdzie stamtąd różne żądania i apele, zgłaszano postulaty, ale gdy "szła ryba" zawsze wyciągano sieci. Tym razem sytuacja jest znacznie poważniejsza. Tym bardziej, że choć pozornie chodzi tylko o pieniądze, w rzeczywistości protest dotyczy losu całej branży, całej dalekomorskiej floty rybołówczej.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od szeregu lat warunki finansowe rybaków dalekomorskich ulegają pogorszeniu. Od dawna już uzyskiwane przez nich zarobki nie odpowiadają ani wysiłkowi niezbędnemu na łowisku, ani niezwykle trudnym warunkom pracy. I dlatego też kroplą, która przepełniła czarę ich goryczy była decyzja o opodatkowaniu dodatków dewizowych, które — nie ma co ukrywać — stanowiły poważne uzupełnienie rocznych budżetów. Początkowo jednak sprawa nie wyglądała tak groźnie. Zgodnie bowiem z przyjętymi regułami gry na początku ubiegłego roku wszystkie płace

poddane zostały tzw. "ubruttowieniu". To znaczy podwyższono je o wysokość podatku jaki winien płacić pracownik. Jednocześnie przedsiębiorstwa rybackie wdały się w spór z fiskusem o to, w jaki sposób należy traktować ów dewizowy dodatek. Skarb Państwa stał na stanowisku, że jest on częścią zarobku i jako taki podlega opodatkowaniu, natomiast ludzie morza uważali, iż traktować go należy (zgodnie zresztą z celem, dla którego został wprowadzony) jako coś w rodzaju diety pracowniczej przysługującej za rozłąkę z rodziną i na pokrycie drobnych wydatków w obcych portach.

W tym sporze zwyciężył jednak fiskus. Wszystkie dodatki dewizowe obciążone zostały podatkiem od dochodów osobistych. A że decyzja o tym zapadła dosyć późno, dopiero pod koniec roku rozpoczęto rewindykowanie zaległości. W wielu wypadkach chodziło o sumy bardzo poważne. No i w rezultacie wielu rybaków zamiast wypłaty otrzymało wezwania do... zwrotu należności.

Najgorsza w tym względzie sytuacja panuje w "Odrze". Tam bowiem, wskutek zablokowania kont w banku, owych dodatków nie wypłacano od szeregu miesięcy. Łączne zaległości sięgają kwoty 1,1 mln dolarów.

Miary rozgoryczenia — mówi Adam Gedjan — dopełniła wiadomość o zwolnieniu bratniego "Dalmoru" z obowiązku wniesienia do Skarbu Państwa podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń czyli tzw. popiwku. Uczyniono przy tym szczególnie wyjątek dla gdyńskiego przedsiębiorstwa. Szczeciński PPDiUR "Gryf" płacił go bowiem przez cały rok regularnie i nie może nawet marzyć o zwrocie tak poważnych sum, a zalegająca z wpłatami świnoujska "Odra", w tych właśnie wierzytelnościach upatruje poważne źródło swych finansowych kłopotów.

Zalogi statków operujących na łowiskach niepokoi także sposób, w jaki przeprowadzana jest restrukturyzacja ich przedsiębiorstwa. Podzielono je bowiem na trzy części: przetwórstwo, którym za-

jmuje się spółka "EUROODRA", port stanowiący wyodrębnioną jednostkę organizacyjną oraz flotę. Jeżeli jednak widać wyraźną troskę o ładową część majątku firmy, o tyle jego morska działalność znajduje się wyraźnie na uboczu podejmowanych przedsięwzięć.

— Czy można sobie wyobrazić — pyta p. Adam Gedjan — prywatyzację naszych statków? Jeśli jednostka kosztuje ponad 6 milionów dolarów, a za nowy statek trzeba nawet zapłacić 8 milionów! Kogo na to stać? Rybaków z pewnością nie...

O losach polskiej floty dalekomorskiej mówiono wiele i na najwyższych szczeblach władzy. We wrześniu ub.r. poruszono ten problem na spotkaniu z wiceministrem Sulatyckim. Dwa tygodnie później dyskutowano o nim z wicepremierem Goryszewskim. Od ponad pół roku przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich dopominają się o dokonanie rachunku ekonomicznego i — na tej podstawie — określenia warunków rozwoju (albo niezmiernie kosztownej finansowo i społecznie likwidacji) całej branży. Te wszystkie apele pozostały jednak bez żadnego echa. Padło wiele gromkich słów, ale nie przyniosły one wymiernych efektów ekonomicznych.

Jakie są cele pogotowia strajkowego na łowiskach — pytam p. Gedjana. — Co chcecie osiągnąć podejmując tak spektakularną formę protestu?

Przede wszystkim chcemy rozmów na rządowym szczeblu. Rozmów o dniu dzisiejszym i trudnościach finansowych rybaków oraz o ich przyszłości. Stanu zawieszenia dłużej bowiem nie można już utrzymywać. Prowadzi to jedynie do zaostrożenia sytuacji i doprowadza ludzi do ostateczności, do tego, że zdesperowani decydują się na stosowanie środków drastycznych.

Zadam więc panu jeszcze jedno pytanie: czego się po tych rozmowach spodziewacie? Umorzenia długów? Dotacji z budżetu? A może podjęcia innych środków zaradczych?

"Odra" od lat istnieje na międzynarodowych rynkach zbytu, 85% naszej produkcji sprzedajemy na eksport. Umieemy więc działać w warunkach gospodarki rynkowej. Nie trzeba nam żadnych przywilejów i akcji ratowniczych. Starczą państwowe gwarancje dające dostęp do znacznie tańszych kredytów zagranicznych oraz jasne uporządkowanie spraw podatkowych. Z całą resztą potrafimy dać sobie radę sami. Rybaków dalekomorskich jest znacznie mniej niż np. górników. Mimo to ich głos może się odbić głośniejszym echem i mieć poważne reperkusje gospodarcze. A są oni już na granicy wytrzymałości.

Jerzy Timen

**z FRANCISZKIEM
KURZYMSKIM**
z-cą dyrektora
ds. eksploatacji

Pomówmy, panowie, o przyszłości PPDiUR "Gryf". A ściślej o przyszłości floty rybackiej, którą powoli wypiera się z wysoko wydajnych i opłacalnych ekonomicznie łowisk.

To prawda. Nie oznacza to jednak wcale rugowania naszych statków z wszystkich mórz i oceanów świata. Są bowiem także i inne interesujące akweny. Przy ostatecznym wyborze łowisk musimy jednak brać pod uwagę specyfikę naszej floty. Dysponujemy bowiem statkami dość nowoczesnymi i dużymi, przystosowanymi do przetwarzania sporych ilości surowca (około 100 ton dziennie), co uniemożliwia ich eksploatację na wszystkich wodach, gdzie łowi się ryby w mniejszych ilościach (nie występują ławice) oraz tam, gdzie pojawiają się wyłącznie gatunki mniej atrakcyjne. Nie wolno

granicznych rynkach. Nie jest to wszakże rozwiązanie dla całej floty, z uwagi na olbrzymie sformalizowanie miejscowych przepisów ograniczających wielkość połowów. Warto też przypomnieć, że kraj ten zaczął rozwijać własne rybołówstwo, więc nie ma tu miejsca dla wszystkich naszych statków. Powoli wchodzimy na te akweny zastępując na nich Rosjan.

Są też — naszym przynajmniej zdaniem — różne propozycje z góry skazane na niepowodzenie. Oto, np. próba skierowania nas na wody Jemenu, które znajdują się w strefie tropikalnej. Występuje w nich naprawdę wiele gatunków ryb i skorupiaków, ale nie tworzą one koncentracji (ławic) umożliwiających pełne wykorzystanie naszych jednostek. W dodatku jest to surowiec bardzo tani. Znacznie bardziej opłacal-

bene, zbudowana została w Uście.

Kilka słów warto chyba poświęcić Chinom. Zgodnie ze statystyką jest to kraj o najwyższych połowach na świecie i dynamicznie rozwijającym się rybołówstwem. Stanowi dla nas poważną konkurencję, z którą nie sposób współpracować na prawach równorzędnego partnera. Wszystkie czynione dotychczas próby nawiązywania kontaktów gospodarczych kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem i zachętą do tego byśmy inwestowali w ich lądowe przetwórstwo. Trzeba jednak przypomnieć, że "Gryf" specjalizuje się w łowieniu ryb, a nie w budowie fabryk...

Najbardziej atrakcyjnym dla nas akwenem mogłyby być wody Korei Północnej z uwagi na występującego w nich mintaja. Rzecz w tym, że rozpoczęte kilka lat temu rozmowy w sprawie

POSZUKIWANIE ŁOWISK

**i STANISŁAWEM
KASPERKIEM**
gł. specjalistą
ds. połowów
w PPDiUR "Gryf"
w Szczecinie
rozmawia
Jerzy Timen

nam także kierować naszych trawlerów do stref ekonomicznych zawładniętych przez państwa przybrzeżne.

Biorąc pod uwagę te właśnie względy najbardziej korzystnym dla nas rozwiązaniem byłoby połowy na wodach Argentyny. Rzecz jednak w tym, że granice tamtejszych stref połowowych są bardzo płynne i często się zmieniają, co zagraża arestowaniem statków pracujących w ich pobliżu. Istnieje wszakże możliwość pracy w głębi strefy, w oparciu o porozumienia gospodarcze lub podejmowanie wspólnych przedsięwzięć, ale niestabilność przepisów prawnych oraz konieczność wnoszenia dużych aportów czyni te działania bardzo ryzykownymi. Dotychczas podejmowane rozwiązania tego typu nie okazały się korzystne dla obu stron.

Można także brać pod uwagę rejon Nowej Zelandii. Występują tu rozliczne gatunki ryb i głowonogów, które łowić można przez cały rok bez sezonowych przerw. Powinno to, w pewnym stopniu, wpłynąć na obniżkę jednostkowych kosztów eksploatacji statków i przynieść pozytywny wynik ekonomiczny, mimo niższych cen uzyskiwanych za te ryby na za-

ne byłyby np. połowy krewetek lub innych skorupiaków, ale na nie rozdzielono już licencje wśród miejscowych rybaków. Nie możemy również prowadzić tu skupu, gdyż połowy prowadzone są tu głównie z łodzi otwartopokładowych, które mogą dostarczać jedynie niewielkich ilości surowca.

Mówi się też o możliwości nawiązania współpracy z Albanią.

Tak, tylko, że w grę wchodzi bardzo małe wybrzeże o nader skromnych zasobach surowcowych. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że kraj ten posiada tylko flotę kutrową i nie liczy się prawie wcale w statystykach połowowych.

Zastanawialiśmy się ponadto nad Gwineą Równikową. I w tym przypadku również nie jest to oferta dla trawlerów — przetwórci. Powody są identyczne. W grę wchodzi zbyt mały obszar łowisk, a równocześnie brak koncentracji ryb dla połowów na przemysłową skalę. Zasoby nierybne, jak również gatunki tropikalne mogłyby stanowić jedynie bazę dla połowów kuterowych. Tylko że, jak dotąd, brak pozytywnych rezultatów wykorzystania istniejącej tam floty kutrowej, która, nota-

udostępnienia nam części kwot połowowych, a nawet prowadzenia na miejscu skupu surowca nie wzbudziły żadnego zainteresowania, choć gotowi byliśmy płacić dolarami. Nie doczekały się też uznania propozycje wymiany barterowej: czyli towar za towar. Trudno więc uwierzyć, żeby coś się w tej sprawie zmieniło.

Nie są to wieści pocieszające. Wygląda na to, że nie ma dla nas odpowiednio atrakcyjnych łowisk. Co zatem stanie się z naszą flotą? Co z polską obecnością na morzach i oceanach świata?

Nie jest jeszcze tak źle. Nie ma co mówić o zagładzie. Na razie jeszcze utrzymujemy się na "starych" łowiskach. Wykupujemy licencje na Falklandach, skupujemy morskczuka od rybaków kanadyjskich i wciąż jesteśmy obecni na wodach Arktyki. Nie przerywamy nadto starań o pozyskanie innych akwenów. Przedsiębiorstwo w tej sprawie zrobiło wszystko, co było w jego mocy. Teraz niezbędne jest działanie agend rządowych jako jedynych, które mogą być równorzędnym partnerem w rozmowach międzynarodowych.

LEGISLACJA RYBACKA

Poniżej podajemy treść rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej w sprawie wprowadzenia sezonu ochronnego na dorsza począwszy od 1 kwietnia 1993 roku. Podobny okres ochronny wprowadzają również Szwedzi w swojej strefie zgodnie z porozumieniem z grudnia 1992 roku.

Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej wystąpiło z wnioskiem o wprowadzenie sezonu ochronnego na dorsza również w strefach Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii. Podobny wniosek przedstawiono Ministrowi Rybołówstwa Danii aby strona duńska wprowadziła analogiczne regulacje w tzw. szarej strefie. Miejmy nadzieję, że propozycja Polski i Szwecji spotkają się ze zrozumieniem i zostaną przez wszystkie państwa przyjęte w imię dobrze pojętych wspólnych interesów na Bałtyku.

(ZK)

DECYZJA Nr 159

Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej
z dnia 21 grudnia 1992 r.

w sprawie ustalenia wielkości połowu niektórych gatunków ryb
w polskich obszarach morskich w 1993 r.

Kierując się wymogami racjonalnej gospodarki rybnej i ochroną żywych zasobów polskich obszarów morskich na Bałtyku na podstawie art. 24 ustawy z dnia 21 maja 1963 r. o rybołówstwie morskim (Dz. U. Nr 22, poz. 115, z 1970 r. Nr 3, poz. 14 z 1977 r. Nr 37, poz. 163), art. 3 pkt. 4 i art. 4 ust. 1. pkt. 5 ustawy z dnia 1 grudnia 1989 r. o utworzeniu urzędu Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej (Dz. U. Nr 67 z 1989 r., poz. 407) oraz Konwencji o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów na Morzu Bałtyckim i w Bałtach podpisanej w Gdańsku, dnia 13 września 1973 r. (Dz. U. Nr 32 z 1974 r., poz. 188 i 189) stanowi się co następuje:

§ 1.

1. Ustala się w polskich obszarach morskich następujący dopuszczalny połów w 1993 r. dla: śledzia — 112 800 ton, szprota 92 400 ton, dorsza 8 440 ton i łososia 42 250 sztuk.

2. Połowy śledzia, szprota i łososia Dyrektor Naczelny Urzędu Morskiego w Słupsku zamyka (do końca 1993 r.) w momencie wyczerpania się limitu połowowego tych gatunków określonych w ust. 1.

3. Wprowadza się, z zastrzeżeniem, ust. 4 sezon ochronny na dorsza (całkowity zakaz połowów dorsza) w okresie od 1 kwietnia 1993 r. do 30 września 1993 (włącznie).

4. W przypadku:

1) wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych w okresie zimy, przy niewykorzystanym limicie połowowym dorsza określonym w ust. 1 pkt. 3 Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej — na wniosek Dyrektora Naczelnego Urzędu Morskiego w Słupsku, po zasięgnięciu opinii Morskiego Instytutu Rybackiego — może skrócić okres ochronny na dorsza (zezwolić na połowy przed dniem 1 października 1993 roku).

2) wykorzystania limitu połowowego dorsza określonego w ust. 1 pkt. 3 Dyrektor Naczelny Urzędu Morskiego w Słupsku wprowadzi całkowity zakaz połowów dorsza do końca 1993 r.

5. W przypadku podjęcia decyzji określonych w ust. 2 i ust. 4 Dyrektor Naczelny Urzędu Morskiego w Słupsku powiadomi o tym fakcie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej.

§ 2.

Decyzja wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1993 roku.

IV WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa

dnia 9.02.1993 r. o godz. 10

w siedzibie Morskiego Instytutu Rybackiego

w Gdyni, ul. Kollataja 1

Zapraszamy do wzięcia w nim udziału członków zwyczajnych i wspierających Stowarzyszenia oraz przedstawicieli przedsiębiorstw nie zrzeszonych i sympatyków.

Zarząd

Badania środowiska Bałtyku

5 stycznia 1993 roku odbyło się w Morskim Instytucie Rybackim seminarium, na którym przedstawiono wyniki badań środowiska Bałtyku, realizowanych przez 3 wybrzeżowe instytuty naukowe: Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie, Instytut Ochrony Środowiska O/Gdańsk, z siedzibą w Gdyni i Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Badania te, prowadzone w ramach Programu PONT'92 finansowanego przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej, w znacznym stopniu rozszerzyły zakres prac prowadzonych w wymienionych instytutach, a co najważniejsze — pozwoliły na zachowanie ciągłości badań w okresie znacznego zmniejszenia środków finansowych przyznawanych przez Komitet Badań Naukowych na działalność statutową.

Badania prowadzono na statku badawczym Polskiej Akademii Nauk r.v. "Oceania" i wycarterowanym przez Morski Instytut Rybacki kutrze rybackim.

Realizowane były następujące programy:

1. Ocena zagrożenia ekologicznego południowego Bałtyku zanieczyszczeniem metalami i radionuklidami — wykonawca Instytut Oceanologii PAN;

2. Opracowanie naukowych podstaw systemu ochrony i rewaloryzacji biocenozy Zatoki Gdańskiej — wykonawca Instytut Ochrony Środowiska O/Gdańsk;

3. Biologiczno-ekologiczne podstawy gospodarowania żywymi zasobami Bałtyku — wykonawca Morski Instytut Rybacki.

W seminarium uczestniczyło 140 osób z ośrodków naukowych i szkół wyższych zajmujących się badaniami morza. Szeroki zakres problematyki seminarium nie pozwalał na jej omówienie. Można jednak stwierdzić, że stopień degradacji środowiska południowego Bałtyku spowodowany napływem zanieczyszczeń nie jest tak groźny, jak jest to niekiedy przedstawiane w niektórych środkach masowego przekazu. Niemniej zahamowanie procesu degradacji, którego efekty znajdują odbicie, m.in. w jakości ryb bałtyckich wymaga kontynuacji działań zapobiegawczych. Warto odnotować, że obecny stan zdrowotny ryb bałtyckich jest lepszy w porównaniu ze stanem ryb poławianych w wodach przybrzeżnych Środkowej Europy.

Pozytywnym efektem seminarium jest prezentacja całego kompleksu programów morskich, finansowanych przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej na jednym forum i zapoznanie z nimi całego środowiska realizującego badania Bałtyku bądź zainteresowanych tą problematyką.

(SL)

GIEŁDA RYBNA

**Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 14 stycznia 1993**

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,80 NLG 3,70 NLG 3,40 NLG 2,90 NLG 2,60	2,06 2,01 1,84 1,57 1,41	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: nieaktywny Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	7,5 kg	GBP 2,95	4,55	W. Brytania (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,60	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 280	2,39	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości			2,30	W. Brytania (c/f)	Polska	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
HALIBUT grenlandzki filety	1,5-2 kg/szt. > 2 kg szt.	NLG 14,00 NLG 16,50	7,61 8,96	Holandia (cif)	Grenlandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,45	0,87	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: ograniczona Popyt: dobry
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-8 szt./kg 8-10 szt./kg	NLG 0,90 NLG 0,75 NLG 0,65	0,48 0,40 0,35	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt.	NLG 0,95 NLG 1,05	0,51 0,57	Holandia (fob)	Holandia	
bloki filetów	100-150 g/szt.	NLG 1,80	0,97	Holandia (cif)	Irlandia	Rynek: nie ustalony Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	4-6 szt./kg > 10% tłuszczu		0,38 0,58	Holandia dla rynku jap.	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk, IQF	80-160 g/szt.	NLG 6,25	3,40	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,60	Francja c/f	Indie	Rynek: ustabilizowany Podaż: ograniczona Popyt: dobry
Illex, tuby oczyszczone, przekładane	< 5 szt./kg	NLG 6,50	3,53	Holandia c/f	Francja	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 4-5 5-7	DEM 10,40 DEM 9,90 DEM 9,40 DEM 9,10	6,30 6,00 5,70 5,52	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: obfita Popyt: ograniczony
PSTRĄG tęczowy żywy	250-300 g/szt. 300-500 g/szt.	DEM 4,30 DEM 4,30	2,61 2,61	Dania (fob)	Dania	Rynek: nieaktywny Podaż: duża Popyt: ograniczony
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt. 200-350	LIT 11800 LIT 16500	7,76 10,85	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

Handel zagraniczny rybami krajów EWG

W niedługim czasie po utworzeniu 1 stycznia 1993 r. Wspólnego Rynku, kiedy obroty handlowe pomiędzy krajami członkowskimi nie będą w ogóle rejestrowane przez narodowe urzędy celne i odpowiednie służby statystyczne, nastąpi dosyć radykalna zmiana w handlu rybami i produktami rybnymi. Przede wszystkim znacznemu pogorszeniu ulegnie bilans handlowy obrotów tymi produktami. O ile w 1990 r. relacja między wartością eksportu ryb i przetworów wszystkich 12 krajów Wspólnoty a wartością importu tych produktów wynosiła 1:2, to w 1993 r. wskaźnik ten ulegnie zmianie na 1:5.

Tabela 1. Import i eksport ryb i przetworów 12 krajów EWG (w mln ECU)

	Import		Eksport	
	1986	1990	1986	1990
Ogółem	7 188	11 161	4 188	5 742
w tym kraje trzecie	4 005	6 346	1 081	1 194

Należy zaznaczyć, że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych dynamika obrotów handlowych rybami i przetworami krajów EWG była niższa od tempa wzrostu handlu światowego tymi produktami. Przykładowo światowy import ryb zwiększył się w latach 1986–1990 o 63,3%, natomiast import 12 krajów EWG o 55,2% (analogiczne dane dla eksportu tych produktów wynoszą odpowiednio 53,0 i 37,1%). Jednak w szybszym tempie wzrósł w tym czasie import ryb i przetworów z krajów trzecich (nie należących do EWG) o ok. 58,4%, natomiast eksport tych produktów z EWG zwiększył się w latach 1986–1990 tylko o 10,4%.

O ile dynamika wzrostu importu przewyższała znacznie tempo wzrostu eksportu, to w omawianym okresie nie uległa znaczącym zmianom struktura towarowa tego handlu. W 1990 r. kraje Wspólnoty importowały z tzw. krajów trzecich m.in. świeże i mrożone skorupiaki (głównie krewetki) (1630 mln ECU), całe ryby świeże i mrożone (odpowiednio 1055 i 934 mln ECU) oraz mrożone filety (805 mln ECU), natomiast w strukturze eksportu 12 krajów EWG dominowały ryby mrożone (303 mln ECU), konserwy (217 mln ECU) i świeże i mrożone skorupiaki (188 mln ECU). Wśród ryb świeżych i mrożonych w imporcie do EWG przeważały następujące gatunki: dorsz (1006 mln ECU), łosoś (789 mln ECU) i tuńczyk (627 mln ECU), natomiast w eksporcie krewetki, tuńczyki i inne gatunki ryb i skorupiaków.

Ogólnie rzecz biorąc aż 46% całkowitego importu krajów EWG omawianych produktów przypadało na takie gatunki jak dorsz, łosoś, krewetki i kalmari (w tym w imporcie z krajów

trzecich 58%), natomiast udział tych czterech gatunków w całkowitym eksporcie wyniósł 36%.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ponad połowa całkowitego importu ryb 12 krajów EWG przypadała na trzy kraje: Francję (20%), Włochy (17%) i Hiszpanię (16%). Natomiast największymi eksporterami tych produktów wśród krajów Wspólnoty były Dania (28%) i Holandia (17%). Z kolei największymi dostawcami ryb do krajów Wspólnoty były takie kraje jak Norwegia, Islandia, Kanada, Tajlandia, Grenlandia i USA (na dziesiątym miejscu znalazła się Polska), natomiast największymi odbiorcami tych produktów z krajów EWG były: Japonia, Szwajcaria, USA, Szwecja oraz na ósmym miejscu Polska (por. z tab. 2). Od paru lat 40% całego eksportu ryb i przetworów z krajów EWG trafia na rynki tylko trzech krajów, tj. Szwajcarii, Japonii i Stanów Zjednoczonych.

Od 1 marca 1992 r., tj. od wejścia w życie umowy o stowarzyszeniu Polski z EWG zaistniały korzystniejsze warunki dla rozwoju naszego eksportu artykułów żywnościowych, w tym także ryb i przetworów. Eksport z Polski tych ostatnich produktów do krajów EWG wyniósł w 1990 r. 95 929 ton, natomiast import 27 624 tony.

Tabela 2. Struktura geograficzna handlu zagranicznego rybami (z wyłączeniem handlu między krajami EWG) w 1990 r. (w mln ECU)

Import		Eksport	
Norwegia	987	Japonia	192
Islandia	712	Szwajcaria	149
Kanada	323	USA	147
Tajlandia	327	Szwecja	105
Grenlandia	282	Austria	60
USA	320	Wyspy Kanaryjskie	56
Wyspy Owcze	272	Wybrzeże Kości Słoniowej	44
Maroko	237	Polska	37
Senegal	153	Norwegia	31
Argentyna	178	Nigeria	31
Polska	171	Tajlandia	30
Chile	165	ZSRR	21
Inne kraje	2 220	Inne kraje	292
Ogółem	6 346	Ogółem	1 194

Źródło: Biuletyn Statystyczny Eurostat.

W ujęciu ilościowym eksport ten był ponad trzykrotnie większy od importu, natomiast w ujęciu wartościowym ponad cztero i półkrotnie wyższy od naszego importu ryb i przetworów z krajów EWG (por. tab. 2). W naszym imporcie przeważały głównie ryby świeże i mrożone, które sprowadzaliśmy głównie z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Holandii i Irlandii oraz marynaty, konserwy, trany i oleje, natomiast w eksporcie głównie ryby świeże i mrożone oraz niewielkie ilości marynat (1 019 ton) i konserw (369 ton!). Wynikało to nie tylko z obowiązujących, wyższych stawek celnych na przetwory aniżeli na ryby świeże i mrożone, lecz także ze stosunkowo niskiej jakości naszych przetworów oraz niewłaściwych ich opakowań (niezgodnych z normami EWG).

A. G.

Zespół specjalistów chińskich w Europie

Grupa 9 chińskich specjalistów rybackich zakończyła miesięczne tournée po Anglii, Szkocji i Holandii, podczas którego zapoznała się z nowymi technologiami rybackimi, które są niedostępne w Chinach. Organizatorem tego przedsięwzięcia był bazujący w Hull Humberside International Institute, który zaangażował w program rozwoju rybołówstwa

chińskiego 4,2 mln funtów. Program ten, rozłożony na 3 lata, jest realizowany przez firmę Mc Alister Elliot and Partners Ltd. Przewiduje on wprowadzenie do rybołówstwa chińskiego nowych metod i narzędzi połowu, przeszkolenie rybaków na morzu, dostawę nowoczesnych urządzeń okrętowych, aparatury nawigacyjnej i hydrolo-

kacyjnej itp. oraz zapoznanie Chińczyków z racjonalnymi zasadami gospodarowania zasobami rybnymi. Jedenastu specjalistów rybackich z Wielkiej Brytanii uda się wkrótce do Chin w związku z realizacją tego programu.

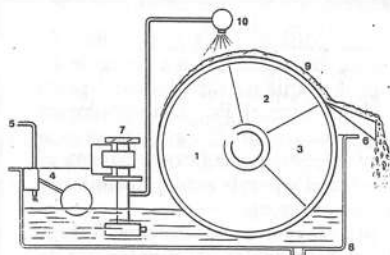
FNI — Nr 10/92

Urządzenia do wytwarzania lodu

(część II)

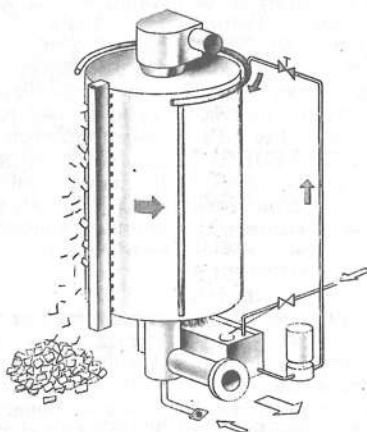
Wytwornice lodu z bębnem poziomym

W tym systemie parownikiem jest obrotowy bęben poziomy, wykonany ze stali nierdzewnej, wewnątrz którego przepływa czynnik chłodniczy. Zbiornik z wodą umieszczony jest poniżej, tak że bęben swoją dolną częścią zanurzony jest w wodzie, która przymarza do jego zewnętrznej powierzchni. Dodatkowo stosuje się natrysk wody od góry, ażeby uzyskać większą wydajność. Warstwa tak uformowanego lodu zostaje oderwana od powierzchni obracającego się bębna za pomocą nieruchomego noża. Większość tego typu urządzeń może produkować lód z wody słodkiej i morskiej, a z uwagi na małą ilość zajmowanego miejsca są bardzo przydatne na statkach rybackich. Sama wytwornica może być zainstalowana na pokładzie lub w ładowni, sprężarka natomiast w maszynowni. Tego typu urządzenia są produkowane m.in. przez duńskie firmy: Buus i Sabroe, francuskie: Gap, Imef i Matal. Różne modele gwarantują dobową zdolność produkcji od 600 kg do 8 ton lodu łuskowego.



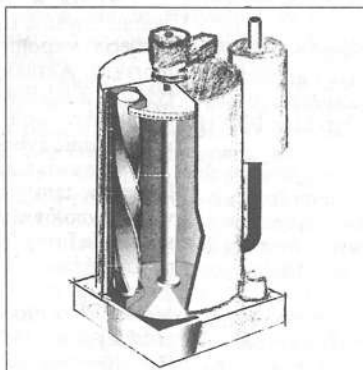
Wytwornice lodu z bębnem pionowym

W tym systemie, wprowadzonym przez duńską firmę Sabroe, zasada działania jest bardzo podobna do zasady działania maszyn z bębnem poziomym. Zewnętrzna powierzchnia obracającego się bębna pionowego spryskiwana jest wodą. Utworzona w ten sposób warstwa lodu usuwana jest w czasie obrotu bębna przez nieruchomą listwę z zębami ze stali o wysokiej wytrzymałości. Również i te urządzenia nadają się do produkcji lodu z wody słodkiej i morskiej. Firma Sabroe produkuje 5 modeli o dobowej wydajności od 4 do 60 ton lodu.



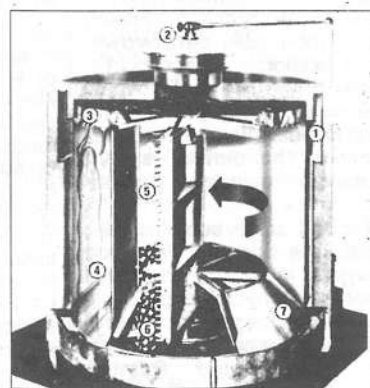
Wytwornice lodu z cylindrem pionowym

W systemie Geneglacé, opracowanym przez francuską firmę FrigoFrance, parownikiem jest nieruchomy cylinder pionowy, zewnętrznie izolowany. Wewnętrzna powierzchnia cylindra spryskiwana jest wodą pod ciśnieniem, a tworząca się tam warstwa lodu zdrapywana za pomocą obrotowego freza wędrującego po powierzchni cylindra. Frez ten nadaje się jedynie do usuwania warstwy lodu utworzonego z wody słodkiej. Woda morska wymaga zgarniacza lodu o innej konstrukcji. W związku z tym nie można stosować tego samego modelu urządzenia do wody morskiej i słodkiej. Dobowa zdolność produkcji lodu w zależności od modelu wynosi od 1 do 5 ton.



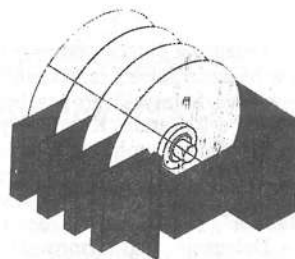
W systemie opracowanym przez amerykańską firmę North Star parownikiem jest również nieruchomy cylinder pionowy, zewnętrznie izolowany. Wewnątrz cylindra obraca się rotor podtrzymujący pierścienie rozpraszające wodę, listwę zębatą do

usuwania lodu z powierzchni cylindra i tarczę odprowadzającą wodę. Woda pompowana jest nad górną część rotora i następnie rozpraszana na wewnętrzną powierzchnię cylindra za pomocą pierścieni. Listwa zębata usuwa lód bez styku ze ścianą cylindra. Grubość lodu zależy od prędkości obrotu rotora i jest regulowana.



Wytwornica lodu tarczowa

W tym systemie o nazwie Colddisc, opracowanym przez amerykańską firmę North



Star, parownikiem jest tarcza obrotowa (lub zespół kilku tarcz) o średnicy 64 cm. Woda (słodka lub morska) natryskiwana jest na obie powierzchnie tarczy, tworząc warstwę lodu, która następnie usuwana jest w tym samym cyklu obrotu przez dwa stałe noże. Grubość lodu może być regulowana. Urządzenie nadaje się do produkcji lodu z wody słodkiej i morskiej. Dobowa zdolność produkcji lodu dla urządzenia z jedną tarczą wynosi 2,5 tony.

(FBI Nr 7/92

— oprac. S. J. Michalski)

KONFERENCJA RYBACKA WSCHÓD—ZACHÓD PETERSBURG 20—22 MAJA 1993

Zmiany polityczne i ekonomiczne w Europie Wschodniej, w krajach byłego Związku Radzieckiego, nie pozostają bez wpływu na rybołówstwo i światowy handel rybą. Spadkowi połowów w tych krajach towarzyszy wzrost eksportu ryb i przetworów rybnych. Rosja, będąca głównie dostawcą surowców, stawia teraz na jakość produktów rybnych i poprzez rosnącą ilość przetwórczych joint ventures staje się jednym z głównych konkurentów na światowych rynkach. Przełamanie monopolu państwowego w eksporcie i imporcie otwiera drogę do światowych rynków setkom sprywatyzowanych przedsiębiorstw, rozszerza kontakty handlowe, sprzyja wzrostowi wymiany handlowej.

Zachód zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa Federacja Rosyjska, która zatrzymała 80% zasobów rybnych byłego Związku Radzieckiego. Docenia również znaczenie Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Rumunii i Bułgarii, państw, których rybołówstwo przeżywa trudności i nie ma jasnych perspektyw, ale które mogą zaoferować tanią

bazę przetwórczą wraz z wysoko kwalifikowaną siłą roboczą. Zróżnicowany i chłonny rynek dopełnia obrazu Europy Wschodniej jako terenu wielkich możliwości.

Dostrzegając te możliwości, i z zamiarem ułatwienia kontaktów Wschód—Zachód w przemyśle rybnym, AGRA EUROPE (London) Ltd i GLOBEFISH (FAO) podjęły się organizacji międzynarodowej konferencji pod nazwą "The FIRST EAST—WEST FISHERIES CONFERENCE" w dniach 20—22 maja 1993 roku w St. Petersburgu. Komitet Gospodarki Rybnej Federacji Rosyjskiej i Sovrybflot ściśle współpracują z organizatorami, gwarantując udział w konferencji przedstawicieli wielu przedsiębiorstw rosyjskiego przemysłu rybnego. Spodziewać się należy liczego udziału przedstawicieli rybołówstwa innych krajów zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu. Stworzy to nadzwyczajną sposobność wymiany poglądów, nawiązania kontaktów, znalezienia partnerów do joint ventures.

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa pragnie pomóc

polskim biznesmenom i innym zainteresowanym w zorganizowaniu wspólnego wyjazdu na konferencję do Petersburga, ponieważ nasza tam obecność może odegrać znaczącą rolę w promowaniu polskiego przemysłu rybnego jako całości oraz poszczególnych firm indywidualnie. Nie zmarujmy tej okazji. Pierwsza informacja o konferencji ukazała się na ostatniej stronie "Wiadomości Rybackich" Nr 9/92.

Tematyka konferencji

1. Przemysł rybny Europy Centralnej i Wschodniej.
2. Rybołówstwo dalekomorskie — niejasna przyszłość?
3. Nowe rynki, nowi dostawcy
4. EWG 1993 i Europa Wschodnia.
5. Joint ventures i wymiana barterowa.

Warunki udziału w konferencji

W ramach wyjazdu grupowego organizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, ul. Kollataja 1, 81—332 Gdynia, tel. 20 17 28 w. 237, tlx 054348, fax 202831.

1. Wstępne zgłoszenie uczestnictwa — do dnia 20.02.93.
2. Potwierdzenie zgłoszenia z wniesieniem opłat — do 31.03.1993.
3. Koszty uczestnictwa
 - ulgowa opłata rejestracyjna 250 USD
 - hotel (3 noce)
 - przejazd do Petersburga i z powrotem
 - koszty organizacyjne SRR (5—15%)

Uwaga:

☐ opłata rejestracyjna obejmuje udział w sesjach konferencji, posiłki i lunch w hotelu konferencyjnym, publikację i materiały pokonferencyjne

☐ koszt hotelu z pakietem usług w ramach rezerwacji organizatorów konferencji wynosi 510 USD — możliwość innego rozwiązania (tańszego) zostanie potwierdzona w terminie późniejszym, łącznie z kosztem przejazdu do i z Petersburga.

(SJM)

Rozmowy w Tajlandii, Kambodży i Wietnamie

Delegacja polska pod przewodnictwem Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej kpt.ż.w. Zbigniewa Sulatyckiego przebywała w dniach 20—29.11.1992 z wizytą w Tajlandii, Kambodży i Wietnamie celem nawiązania bezpośredniej współpracy w dziedzinie transportu i gospodarki morskiej. Gospodarkę rybną reprezentował Wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a zarazem Dyrektor PPPIH "Dalmor", Włodzimierz Kłosiński.

Delegacja poinformowała przedstawicieli wizytowanych krajów, że jesteśmy zainteresowani wszelkimi formami i rodzajami współpracy w dziedzinie rybołówstwa umożliwiającymi wejście polskich statków rybackich do stref połowowych poszczególnych krajów, w tym tworzeniem wspólnych przedsiębiorstw i przetwórstwem ryb.

W trakcie wizyty w Tajlandii delegacja spotkała się z Prezydentem firmy "UNICORD" Co Ltd, która zajmuje się rybołówstwem i przetwórstwem ryb. Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że jest ona zainteresowana joint-venture, której głównym celem byłoby zbyt dla ich produkcji. Widzi ona również możliwości współpracy w rybołówstwie. Tajlandia posiada dobre rozwinięte rybołówstwo, a przemysł rybny wyeksportował w ubiegłym roku produkty o wartości ponad miliard USD.

Rezultatem wizyty w Kambodży było m.in. podpisanie listu intencyjnego, nakreślającego perspektywę współpracy w dzie-

dzinie rybołówstwa. Ze strony polskiej list ten podpisał W. Kłosiński. Uzgodniono w nim, że strona polska deleguje do Kambodży specjalistów celem zbadania możliwości współpracy w rybołówstwie w jej strefie ekonomicznej. Przyszła współpraca będzie oparta na wynikach raportu ekonomicznego przygotowanego przez zespół specjalistów. Według posiadanych informacji Kambodża odławia w morskiej strefie przybrzeżnej stosunkowo niewielkie ilości ryb (12 tys. ton rocznie).

Wizyta w Wietnamie przebiegała w atmosferze dużego zaangażowania strony wietnamskiej, deklarującej gotowość do podjęcia współpracy we wszystkich dziedzinach gospodarki morskiej. Aktualnie roczne połowy Wietnamu sięgają ok. 700 tys. ton, a możliwości szacowane są na ok. 1,5 mln ton. W liście intencyjnym obie strony wyrażają zainteresowanie współpracą w dziedzinie rybołówstwa na wodach Wietnamu.

W nawiązaniu do wizyty polskiej delegacji w Tajlandii i rozmów tam przeprowadzonych Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa dr. Z. Karnicki zaprosił do Polski przedstawiciela firmy "UNICORD" Co i zarazem doradcę jej Zarządu prof. J. Ajananta. Złożył on wizytę w Gdyni w dniu 13.01.1993 goszcząc w przedsiębiorstwach SEAFOOD PRODUCT, DALMOR S.A. i PRORYB, a także spotkał się z przedstawicielami polskiej gospodarki rybnej w siedzibie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa. Spotkanie to pozostawiło uczucie pewnego niedosytu, ponieważ gość z Tajlandii nie podjął dyskusji na temat bliższej współpracy, o której rozmawiano z delegacją polską w Bangkoku, a jedynie skoncentrował się na promocji sprzedaży na rynek polski konserw z tuńczyka, odradzając podejmowanie w Polsce tego typu przetwórstwa jako trudnego technologicznie.

(SJM)

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Protesty rybaków Nowej Zelandii

Rybakcy Nowej Zelandii ostro zaprotowali przeciw decyzji ministra rybołówstwa Doug Kida dotyczącej zredukowania o 18% wielkości kwoty odłowu ryb z gatunku lucjanowatych (ang. snapper) w rejonie wschodniego wybrzeża North Island na odcinku od North Cape do Cape Runway. Oznacza to zmniejszenie połowów o 1100 ton w stosunku do wielkości całkowitej do odłowienia wynoszącej 4900 ton. Rybakcy przewidują, że w wyniku tej decyzji wielu rybaków utraci pracę, a eksporterzy tej ryby poniosą straty sięgające milionów dolarów. Rybę tę eksportuje się w stanie żywym do Japonii. Ministerstwo Rybołówstwa przewiduje również zmniejszenie o 2400 ton kwoty odłowu bardzo popularnej i cenionej w tym kraju ryby zwanej orange roughy (ryba z gatunku ostroszowatych), szczególnie w rejonie Chatham Rise, gdzie w roku 1993 zostanie odłowionych 21 300 ton tej ryby.

FNI — Nr 12/92

Zamknięcie przetwórnictwa na Bornholmie

Firma Espersen A/S, będąca jednym z największych na Bornholmie prywatnych przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego zmuszona została do zamknięcia swoich zakładów w Nexoe i Tejn z powodu nagłego załamania się sprzedaży. Spowodowało to zwolnienie z pracy 175 pracowników. Według oświadczenia dyrektora Henryka Espersena sprzedaż produktów dorszowych tej firmy zmniejszyła się o połowę w ciągu dwóch tygodni. Pozostałe zakłady tej firmy, znajdujące się w Hasle, Roenne i Hantsholm — pracują nadal.

EUROFISH REPORT Nr 393, FS/4

Spadek wyładunków ryb we Władywostoku

W ciągu ostatnich kilku miesięcy spadły o 30% wyładunki ryb we Władywostoku. Spowodowane to jest brakiem paliwa dla statków rybackich, ogólnym starzeniem się floty stacjonującej w tym porcie oraz zamknięciem zakładów i sklepów rybnych. Miejscowa telewizja doniosła również, iż trawlerzy wydzierżawia się w zamian za paliwo, wódkę, papierosy i inne deficytowe towary, a złowiona ryba dostarczana jest do Korei Południowej w zamian za skórzane kurtki lub do Japonii — za samochody.

EUROFISH REPORT Nr 393, FS/7

Polski trawler łowi kryla dla Japonii

Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich GRYF w Szczecinie otrzymało atrakcyjną ofertę od jednego z japońskich klientów, przewidującą odłowienie pewnej partii kryla, która przeznaczona ma być nie do konsumpcji dla ludzi, lecz jako przynęta rybną wysoko cenioną przez japońskich wędkarzy. W wyprawie tej weźmie udział trawler—przetwórnia BONITO.

EUROFISH REPORT Nr 395/92, SP/4

Subsydia dla rybaków norweskich

Po długotrwałych negocjacjach przedstawicieli organizacji rybackich z norweskim ministrem rybołówstwa Janem Olsenem ostatecznie uzgodniono, że ogólny pakiet wszystkich subsydiów, które przyznane zostaną na rok 1993 opiewać będzie na kwotę 225 milionów norweskich koron. Rybakcy domagali się kwoty około 700 mln koron. Rządowe dotacje i subsydia dla rybaków norweskich są przyznawane począwszy już od 1968 roku. Najwyższa roczna kwota jaka kiedykolwiek została przyznana wynosiła 1375 mln koron. W ogólnym pakiecie subsydiów mieszczą się m.in. fundusze na prowadzenie badań w zakresie narzędzi i metod połowowych, a przede wszystkim fundusz pożyczkowy rozdzielony na poszczególne rybaków.

EUROFISH REPORT Nr 395/92, FS/1

Forum Rybackie Państw Azjatyckich

W dniach od 26 do 30 października 1992 odbyło się w Singapurze Trzecie Azjatyckie Forum Rybackie, w którym uczestniczyło 750 delegatów i 7000 gości przybyłych z całego świata. Forum było wielkim przeglądem ogromnych osiągnięć rybołówstwa krajów Azji. Podczas obrad m.in. zwrócono uwagę na fakt, iż na kraje Azji przypada ponad 40% połowów światowych i 80% połowów produkcji pochodzącej z akwakultury.

W rybołówstwie i akwakulturze zatrudnionych jest ponad 50 milionów ludzi zamieszkujących Azję, w tym 37 milionów — w aparacie przetwórstwa, handlu i zbytu. Ryba stanowi podstawowe wyżywienie dla ponad 1 miliarda ludzi w Azji, szczególnie dla tych, którzy żyją w pobliżu wybrzeży morskich, rzek, jezior i sztucznych zbiorników wodnych. Produkty rybne stanowią również ważną pozycję w handlu międzynarodowym, co ma duże znaczenie dla gospodarki państw rozwijających się.

FNI — Nr 12/92

Porozumienie Argentyny z EWG

W wyniku porozumienia zawartego 30 listopada 1992 r. w Buenos Aires między rządem Argentyny a Komisją Rybacką EWG ok. 70 statków rybackich państw Wspólnoty będzie miało prawo do odłowienia na wodach Argentyny 250 tys. ton ryb. Jest to pierwsze porozumienie zawarte z Ameryką Łacińską, nazwane porozumieniem "drugiej generacji", tj. polegającym na związku typu joint-venture. W rezultacie porozumienia, które obowiązywać będzie od początku 1993 roku, kraje Wspólnoty Europejskiej otrzymają do podziału 35 pełnokresowych licencji na coroczny odłów 120 tys. ton morszczyka i 130 tys. ton innych gatunków ryb oraz kalmarów. Statki europejskie eksploatowane w ramach joint-venture będą pływały pod flagą argentyńską. W zamian za te udogodnienia kraje EWG zobowiązały się do obniżenia opłat celnych za produkty rybne eksportowane z Argentyny.

FNI — Nr 12/92

Rosyjsko—norweska współpraca rybacka

Znany rosyjski instytut badawczy PIN-RO w Murmańsku nawiązał współpracę z norweskim rybackim instytutem badań morskich (Norwegian Fisheries Research Institute). Celem tej współpracy jest opracowanie założeń do eksploatacji przybrzeżnej floty rybackiej, operującej na rosyjskiej części Morza Barentsa.

FNI — Nr 12/92

ICES zaleca redukcję nakładu połowowego

Komitety Doradczy ds. Gospodarowania Zasobami Rybnymi Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES), który obradował w Kopenhadze w listopadzie 1992 r., stwierdził iż tylko efektywna redukcja istniejącego nakładu połowowego wprowadzona w 1993 roku, może zapobiec dalszemu zanikowi podstawowych stad rybnych Morza Północnego i Morza Irlandzkiego. Naukowcy ocenili, iż obecny poziom trących się stad dorsza Morza Północnego jest jednym z najniższych w ciągu ostatnich 30 lat i, uwzględniając dużą śmiertelność w roku 1991 i 1992, zalecają na rok 1993 znacznie bardziej zredukowane kwoty połowowe (TAC) dla tego gatunku.

EUROFISH REPORT, Nr 393, BB/2.

Z kart historii

Przed 100 laty

● Prace przy budowie portu rybackiego w Helu były tak dalece zaawansowane, że na przełomie lat 1892–1893 jednostki rybackie znajdowały tam już schronienie w okresie sztormów.

Przed 60 laty

● Norweski statek "Thorbrad" wszedł do Gdyni 11 stycznia 1933 r. z ładunkiem świeżych śledzi w lodzie oraz śledzi mrożonych. Był to pierwszy transport dostarczony do Polski w ramach kontyngentu 1000 ton, jaki na wywóz do naszego kraju przyznano norweskiemu koncernowi śledziowemu.

● W trzeciej dekadzie stycznia 1933 r. zbita kora uniemożliwiła mniejszym statkom dostęp do gdyńskiego portu. Przy próbach pokonania tej przeszkody uległy poważnym uszkodzeniom dwa kutry rybackie — Kopiciego, który zatonął i Kruegera. Trzeci kuter łody zepchnęły pod Oksywie i tam go unieruchomiły.

● W Polskim Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego odbyło się 31 stycznia 1933 r. zebranie przedstawicieli zakładów przetwarzających śledzie, którzy postanowili przystąpić — jako sekcja przetwórców świeżych śledzi — do Zjednoczenia Wielkiego Handlu, wchodzącego w skład PZGG.

Przed 45 laty

● 1 stycznia 1948 r. powstała Morska Centrala Handlowa w Gdyni jako spółka, w skład której wszedł Bank Rybaków Morskich w Gdyni oraz Morski Instytut Rybacki. Centrala ta przejęła od Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego zaopatrzenie rybaków morskich w sprzęt połowowy i pomocniczy. Dyrektorem MCH został L. Milanowski. W 1951 r. MCH przemianowano na Morską Centralę Zaopatrzenia (MCZ).

● Należący do "Dalmoru" trawler "Saturnia", dowodzony przez P. Gica, wyszedł z Gdyni na połowy 5 stycznia 1948 r., mając załogę złożoną z samych Polaków (bez Holendrów). Drugim trawlerem, który w tym okresie miał również całkowicie polską załogę, dowodzoną przez W. Gorzadka, była "Ławica".

Przed 40 laty

● Morski Urząd Rybacki w Koszalinie (z siedzibą w Słupsku) rozpoczął działalność 1 stycznia 1953 r. jako trzeci — obok Gdyni i Szczecina — tego rodzaju urząd.

Przed 35 laty

● 1 stycznia 1958 r. nastąpiło przekazanie statków — baz rybołówstwa morskiego z "Dalmoru" do "Gryfa". W tym też czasie zakończono przekazywanie lugrotrawlerów z "Dalmoru" do "Odry".

● W Puckich Zakładach Mechanicznych zakończono 16 stycznia 1958 r. próby prototypów silników "Puck 20" i "Puck B-120", przeznaczonych dla łodzi i kutrów rybackich.

● W przedsiębiorstwie "Odra" wszedł do eksploatacji 21 stycznia 1958 r. lugrotrawler "Żołna", ostatni z serii statków tego typu.

● W pierwszych dniach stycznia 1958 r. dwa trawlery "Dalmoru" ("Przełmsza" z szyprem B. Iwańskim i "Biebrza" z szyprem P. Gicem) po raz pierwszy wyszły na łowiska w rejonie Irlandii.

Przed 30 laty

● Należące do "Dalmoru" trawlery "Raba" i "Wkra" rozpoczęły 5 stycznia 1963 r. połowy w rejonie Islandii. Złowione ryby przeznaczono na eksport do Wielkiej Brytanii, gdzie wyładowywano je w Grimsby.

● W styczniu 1963 r. trawler — przetwórcia "Neptun", należący do "Dalmoru", jako pierwszy polski statek rybacki dokonywał połowów na półkuli południowej, u brzegów zachodniej Afryki, aż po rejon Zatoki Wielorybiej (Walvis Bay).

Przed 25 laty

● 1 stycznia 1968 r. rozpoczął działalność Ośrodek Naukowo-Badawczy Handlu Rybnego w Szczecinie.

Przed 20 laty

● Władze centralne podjęły decyzję zbudowania w Gdyni Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Białka Spożywczego, mającego produkować koncentrat białkowy z mięsa ryb metodą T. Krassowskiej i A. Stali.

Przed 10 laty

● 1 stycznia 1983 r. Zjednoczenie Gospodarki Rybnej weszło w stan likwidacji, a rozpoczęło działalność Zrzeszenie Przedsiębiorstw Gospodarki Rybnej (formalnie od 1 czerwca 1983 r.).

A. Ropelewski

Seminaria MIR

Począwszy od 1991 roku Morski Instytut Rybacki wprowadził nowy system odbioru wyników realizowanych prac naukowych i badawczo-rozwojowych. Podstawową formą oceny jest publiczna prezentacja wyników (seminarium) prac poprzeczona wewnętrzny odbiórem.

W grudniu 1992 roku (w dniach 14, 15) odbyły się dwa seminaria:

— "Problematyka rynku rybnego w Polsce",

— "Stan zasobów rybnych pld. Bałtyku i ich eksploatacja".

Na pierwszym omawiano problematykę rynku rybnego w Polsce, w szczególności zaprezentowano wyniki badań ankietowych nad spożyciem ryb oraz preferencje różnych grup konsumentów. Przedstawiono również charakterystykę rynku produktów rybnych w krajach EWG oraz wyniki badań jakości rybnych wyrobów rynkowych.

Na seminarium dotyczącym zasobów rybnych Bałtyku prezentowane były wyniki badań środowiska hydrologicznego i mechanizmów funkcjonowania ekosystemu Bałtyku oraz ocena stanu zasobów ryb pld. Bałtyku, Zatoki Pomorskiej oraz Zalewów Wiślanego i Szczecińskiego. Omówiono również wyniki badań dotyczących:

● ochrony zasobów ryb poprzez zwiększenie selektywności narzędzi połowu,

● zmian patologicznych oraz zawartości metali toksycznych, węglowodorów, DDT i PCB w podstawowych gatunkach ryb,

● zmian jakości i trwałości świeżych ryb bałtyckich przechowywanych w kontenerach z ochłodzoną wodą,

● wybrane problemy ekonomiczne rybołówstwa bałtyckiego.

W seminarium uczestniczyli między innymi przedstawiciele przedsiębiorstw połowowych, przetwórczych i handlowych oraz administracji morskiej.

W styczniu br. przeprowadzone zostaną dwa następne seminaria, których tematyka obejmować będzie aktualne zagadnienia przetwórstwa rybnego oraz dostosowanie działalności polskiego rybołówstwa do przepisów obowiązujących w EWG.

S. L.

Kronika personalna

Dr Stefan Richert został powołany przez Prezydenta Lecha Wałęsę na członka Rady ds. Wsi i Rolnictwa przy Prezydencie RP. Serdecznie gratulujemy i jesteśmy przekonani, że dr Richert będzie znakomicie bronił interesów polskiego rybołówstwa jako ważnego sektora gospodarki żywnościowej.

Mgr Marek Gzel złożył rezygnację z funkcji dyrektora naczelnego PPIUR "Barka" w Kołobrzegu. Wyrażamy uznanie panu M. Gzelowi za jego długoletnią pracę w rybołówstwie i mamy nadzieję, że będzie on nadal w nim działał. Funkcję tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa pełni tymczasowo z-ca ds. technicznych Andrzej Dragun.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz tel. 31 45 73
fax — 202831 tlx — 054348
Skład, łamanie i druk: Ośrodek Wydawniczy MIR
Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28



Szanowni Państwo,

W imieniu organizatorów - Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. - mamy przyjemność zaprosić Państwa do udziału w II Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych **POLFISH '93**, które odbędą się w dniach 11-14 maja 1993 r. w hali "Olivia" w Gdańsku. Patronat honorowy nad **POLFISH '93** objął Minister Transportu i Gospodarki Morskiej, bliską współpracę zaoferował Morski Instytut Rybacki oraz Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Celem targów POLFISH '93 jest:

1. Prezentacja światowych osiągnięć w:
 - handlu rybami, statkami i wyposażeniem rybackim,
 - produkcji narzędzi połowowych i przetwórczych,
 - produktach rybnych i opakowaniach.
2. Umożliwienie nawiązania i rozwijania kontaktów handlowych i kooperacyjnych między polskimi i zagranicznymi firmami w handlu rybą, jak również między producentami i dystrybutorami nowych technologii i urządzeń stosowanych w rybołówstwie i przetwórstwie.

Zakres tematyczny targów POLFISH '93 obejmuje:

- produkty rybne i opakowania,
- maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb,
- marketing i sprzedaż produktów rybnych i usług,
- narzędzia i metody połowowe,
- wyposażenie statków rybackich,
- statki rybackie i stocznie,
- badania naukowe,
- usługi i doradztwo.

Pierwsze targi **POLFISH** odbyły się w Gdańsku w dniach 14-17.05.1991 r. i zgromadziły wiele znaczących na europejskim rynku firm połowowych i przetwórczych. 105 wystawców z 9 krajów prezentowało swoje produkty i technologie, m.in. 35 firm z Danii, 13-ze Szwecji, 3-z Islandii, 3-z Norwegii, 4-z Niemiec, 3-z Holandii, 25-z Polski i inne.

Wystawcy uczestniczący w targach wyrazili opinię, że **POLFISH** powinien odbywać się w Gdańsku co 2 lata.

Tak jak w 1991 roku, podczas **POLFISH '93** przygotujemy szeroki program różnorodnych imprez towarzyszących, jak seminaria, pokazy i prezentacje, degustacje oraz konkursy dla wystawców, laureaci których – poza nagrodami materialnymi – otrzymają bezpłatną szeroką promocję. Targom **POLFISH '93** będzie towarzyszyć doroczna konferencja technologów przetwórstwa rybnego, organizowana przez Morski Instytut Rybacki.

Jak zwykle – przed, w trakcie i po targach zapewniamy Państwu szerokie kontakty z dziennikarzami z prasy lokalnej i ogólnopolskiej (w tym specjalistycznej), radia i telewizji.

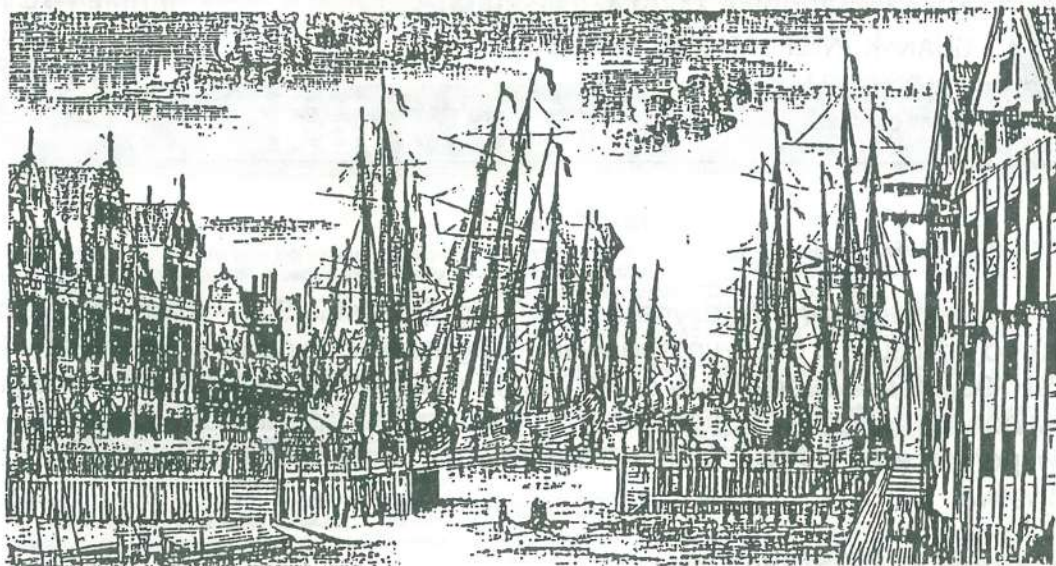
Jeszcze raz zachęcamy Państwa do udziału w II Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych **POLFISH '93** i zapraszamy do Gdańska.

Dyrektor Handlowy
Komisarz Targów **POLFISH '93**

Elżbieta Dziwulska-Bednarz

Prezes Zarządu
Dyrektor Naczelny

dr inż. Jerzy Pasiński



POLFISH

II Międzynarodowe Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych

POLFISH

2nd International Fair of Fish Processing
and Products

11 - 14.05.1993 Gdańsk

POLISH '93



Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.
gdańsk international fair Co.
ul. BAŻYŃSKIEGO 1
80-309 GDAŃSK

phone (4858) 524 932
(4858) 524 690
fax (4858) 522 168
tlx 513 236 mlg pl
512 749 liws pl